

# Wysadzenie wież WTC pretekstem do wojny

11 września 2021

„To smutne, że z powodów politycznych nie można wprost mówić tego, co wszyscy wiedzą – że wojna w Iraku toczy się głównie o ropę” – pisał w swoich wspomnieniach były szef banku centralnego USA, Alan Greenspan.[1] Tymczasem prawdę o wydarzeniach 11 września, które były bezpośrednim powodem wojny, poznaje coraz większa liczba mieszkańców globalnego imperium.

## **PRAWDA O 11 WRZEŚNIA**

Wielu specjalistów w dziedzinie inżynierii budownictwa i architektury wyraziło publicznie poważną krytykę raportu rządowej komisji, powołanej do zbadania przyczyn katastrofy 11 września.

Publiczne oświadczenia ponad 310 inżynierów i architektów podważają lub wyrażają ostrą krytykę raportu komisji. Ignorowanie tych opinii, jako przejawów braku odpowiedzialności czy głupoty wyznawców mitycznych teorii spiskowych, świadczyć może tylko o braku zaufania do logiki i argumentów, jakimi posługuje się nauka. Ponura cisza w środkach masowego przekazu, jaka towarzyszy dyskusji, toczącej się niezależnie, prowadzi do niemniej ponurej konkluzji, że społeczeństwa Zachodu pozbawione są obecnie skutecznych środków wymiany poglądów, od których zależy funkcjonowanie systemu demokratycznego. Sytuację tę pogarsza fakt, że publiczne wyrażanie jakichkolwiek wątpliwości czy hipotez, różniących się od oficjalnej wersji wydarzeń, skazane jest na konfrontację ze ślepą, irracjonalną i głęboko zakorzenioną wiarą w uczciwość postępowania przywódców światowego imperium ekonomicznego.

250 amerykańskich architektów i inżynierów podpisało się pod

petycją zawierającą następujące oświadczenie: „W imieniu narodu Stanów Zjednoczonych Ameryki, niżej podpisani architekci i inżynierowie (...) apelują i żądają przeprowadzenia całkowicie niezależnego dochodzenia wraz pozwem sądowym w celu ujawnienia pełnej prawdy, dotyczącej wydarzeń 11 września 2001 r., w szczególności zniszczenia wież World Trade Center i Budynku 7. W naszym przekonaniu istnieją powody zmuszające do podważenia oficjalnej wersji wydarzeń i z tego względu wszczęcia dochodzenia, uwzględniającego pełne zbadanie możliwości użycia środków wybuchowych, które mogły być rzeczywistym powodem zniszczenia wieżowców WTC wraz z Budynkiem 7”.

20 kwietnia 2007 r. Richard Gage, członek Amerykańskiego Stowarzyszenia Architektów z dwudziestoletnim doświadczeniem w pracy przy większości typów konstrukcji budowlanych nie wyłączając konstrukcji stalowych, na odczycie w Saloma State Univerity oświadczył: „kolejny sondaż opinii publicznej przeprowadzony w roku 2006 przez Uniwersytet w Ohio ujawnił, że 16% społeczeństwa uważa, że wieże WTC zostały zniszczone przy użyciu ładunków wybuchowych. Na nieszczęście, badania przeprowadzone przeze mnie, również prowadzą do wniosku, że twierdzenie to jest prawdziwe. Dzisiejszego wieczoru zaprezentuję państwu bardzo przejrzyste dowody na to, że wszystkie trzy wieżowce World Trade Center, a więc Twin Towers i Budynek 7 zostały zniszczone nie na skutek pożaru, jak oświadczyły nam władze, ale w wyniku kontrolowanego zburzenia, przeprowadzonego przy użyciu materiałów wybuchowych”.

Profesor Jack Keller, z Uniwersytetu Stanowego Utah, członek National Academy of Engineering, zaliczony w roku 2004 przez magazyn Scientific American do grupy 50 najwybitniejszych naukowców świata, zaangażowanych w programy promocji nauki i technologii przyjaznych społeczeństwu, międzynarodowy doradca w zagadnieniach związanych z pozyskiwaniem wody i jej rolniczego zastosowania, odznaczony orderem Medal of Science and Technology przez gubernatora stanu Utah w 1988 r.

oświadczył: „badania dowodzą, że obecna administracja rządowa nierzetelnie przedstawiła wypadki w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Budynek World Trade Center był prawie na pewno zburzony w wyniku kontrolowanej detonacji, a dostępny materiał dowodowy nasuwa poważne wątpliwości na temat oficjalnej, rządowej wersji wydarzeń ataku na Pentagon”.

Po katastrofie część dolnego Manhattanu pokryły olbrzymie ilości sproszkowanego betonu. „Pył powstał z lekkich, betonowych murów i podłóg w przeciągu 10 sekund – komentował architekt Thomas Spellman, członek Rady Miejskiej w Lale Geneva, Wisconsin – Jak mógłby on powstać bez użycia ładunków wybuchowych? Jeśli nie można udowodnić, że spadające części budynku mogą wytworzyć pył w przeciągu 10 sekund metodą mechaniczną, wówczas trzeba rozważyć użycie ładunków wybuchowych, wszyscy przecież widzieliśmy pył i widoczny jest on na każdym dostępnym filmie. Dowodziłoby to bez cienia wątpliwości, że była to wewnętrznie przeprowadzona operacja”.

William Rice, inżynier budownictwa z doświadczeniem w konstrukcjach stalowych, był profesorem wyższej szkoły technicznej w Vermont, twierdził: „interesującym faktem jest to, że obydwa 110-piętrowe budynki WTC zawaliły w przeciągu 10 sekund z prędkością bliską swobodnego spadania. To przeczy prawu zachowania pędu dynamiki Newtona, które sprawiłoby, że przewyższenie siły bezwładności każdego piętra i związany z tym przyrost masy układu skutkuje zmniejszeniem się prędkości spadania.

Nawet jeśli zignorowalibyśmy zasady dynamiki Newtona, musielibyśmy uwierzyć w to, że każda z wież WTC w sposób niewytłumaczalny zawaliła się, zgniatając pod sobą 287 masywnych kolumn na każdym piętrze zachowując jednocześnie prędkość swobodnego spadania, tak jakby ponad 100 000 ton, wspierających poniżej stalową konstrukcję, w ogóle nie istniało.

Kontrolowane zburzenie jest tak bardzo nieakceptowalne z

powodów politycznych, że media nie tylko poniżają tych, którzy o nim mówią, ale również – zamiast zabiegać o dostarczenie szczegółowych relacji wydarzeń – kpią z takiej ewentualności. Zdumiewające, że podjęcie decyzji zbadania przyczyn tragedii, która pochłonęła ponad 2500 tysiące ofiar w WTC, zabrała prezydentowi aż 441 dni. Komisja dochodzeniowa również nie wzięła pod uwagę możliwości kontrolowanego zburzenia i także nie podjęła się zbadania „niezwykłego i bezprecedensowego” zdarzenia, jakim było zawalenie się Budynku 7”.

„Przez lata zajmowałem się konstrukcjami stalowymi i studiowałem zagadnienia przyczyn największych katastrof budowlanych” – oświadczył inżynier Joseph Testa – „Jestem zdania, że zburzenie, którego byliśmy świadkami, nie byłoby możliwe z powodu uderzenia samolotów i następującego po tym pożaru. Uważam, że pionowe trzony konstrukcji nie mogły załamać się – jak się powszechnie twierdzi – w sposób inny niż zniszczenie ich od dołu”.

Emerytowany inżynier z Kansas City zaproponował, że „idealnym rozwiązaniem byłaby dokładna analiza, wykonanego w odpowiedniej skali, modelu lub przynajmniej szczegółowa symulacja komputerowa i rekonstrukcja, pozwalające wykazać, że całkowite i błyskawiczne załamanie się głównych kolumn nośnych jest w ogóle fizycznie możliwe”. [2]

Wygląda na to, że władze imperium Stanów Zjednoczonych Ameryki mają dużo pilniejsze wydatki niż inwestowanie w badanie bezpieczeństwa konstrukcji budowlanych. Na subwencje czeka przemysł zbrojeniowy. Imperialna mobilizacja, konieczna do przejęcia ostatnich znanych zasobów ropy naftowej na ziemi wymaga niemałych nakładów.

## **ZACHODNIA MACHINA PRZEMOCY**

Trzeba zdać sobie sprawę, że poznanie przyczyn zburzenia budynków na Manhattanie nie może być traktowane jako źródło inspiracji do detektywistycznej zagadki dla taniej prasy

brukowej. Prawda o 11 września ma dużo szersze polityczne implikacje o kluczowym znaczeniu dla interpretacji współczesnej historii cywilizacji zachodniej, a zwłaszcza jej najbardziej zignorowanego aspektu, na który tylko mimochodem zwrócił uwagę harwardzki politolog, Samuel Huntington, gdy pisał w „Clash of Civilisations”, że Zachód podbija świat „nie dzięki wyższości swojej myśli filozoficznej, wartościom etycznym czy religijnym ale raczej wskutek przewagi w stosowaniu zorganizowanej przemocy”. [3]

Wydarzenia 11 września i wywołana nimi propaganda antyterrorystyczna spowodowały, że w USA nastąpił zauważalny wzrost poparcia opinii publicznej dla stosowania tortur w technice przesłuchiwania więźniów politycznych. Poparcie to było wynikiem dyskusji, jaką zainicjowały massmedia.

Profesor prawa z Uniwersytetu Harvarda, Alan M. Dershovitz, w programie telewizyjnym „60 Minutes”, nadawanym przez CBS Television, stwierdził, że tortury okazują się niezbędne. „Jeśli mamy do czynienia z przypadkiem bomby zegarowej i terrorystą, który wie dokładnie gdzie i kiedy bomba wybuchnie i jest to jedyny sposób by uratować życie 500 czy 1000 ludzi – snuł wodze fantazji profesor – każde demokratyczne społeczeństwo, wykorzystałoby tortury”. Okazało się, że zachodnie demokracje marzą wprost o torturach. Czekają tylko na harwardzkie błogosławieństwo. Los Angeles Times publikował w tym czasie poważne dyskusje, prowadzone przez ludzi związanych z wywiadem. Wśród nich pewien weteran CIA stwierdził, że „wiele osób uważa, że potrzeba w agencji kogoś, kto potrafiłby wyrywać paznokcie”. Pojawiały się też propozycje, aby „techniki przesłuchań, których my nie stosujemy, mogły być prowadzone przez innych. Jedyną kwestią pozostaje, czy ludzie z CIA powinni być obecni w sali przesłuchań”. [4]

Sygnał do działania podany został wyraźnie przez prezydenta Busha już 11 września, gdy poinstruował on personel w Białym Domu, że w kwestii antyterroryzmu „wszelkie bariery, jakie

stoją na drodze, są odtąd zniesione". Na uwagę Sekretarza Obrony, Donalda Rumsfelda, że niestety istnieją ograniczenia prawne w tym względzie, prezydent odkrzyknął jedynie: „nie obchodzi mnie, co mówią prawnicy na świecie, kiedy my mamy zamiar kopnąć kogoś w dupę”. [5]

Już w styczniu 2002 roku, gdy pierwsi jeńcy afgańscy zaczęli napływać do więzienia Guatanamo Bay na Kubie, Donald Rumsfeld odmówił im statusu więźniów wojennych, komentując, że „bezprawni kombataneci nie mają żadnych praw, wynikających z Konwencji Genewskiej”. 18 stycznia 2002 r. radca prawny Białego Domu, Alberto R. Gonzales poinformował prezydenta, że Departament Sprawiedliwości „wydał oficjalną opinię prawną, stwierdzającą, że III Konwencja Genewska, dotycząca traktowania więźniów wojennych, nie ma zastosowania w konflikcie z Al Kajdą”. Jeszcze tego samego dnia prezydent Bush oświadczył, że „wojna z terroryzmem jest nowym rodzajem wojny”, który „stawia na pierwszym miejscu (...) zdolność do szybkiego pozyskania informacji od schwytanych terrorystów (...) w celu uniknięcia dalszych okrucieństw, których ofiarami są amerykańscy cywile”. Zgodnie z tym prezydent zarządził, że Konwencja Genewska „nie stosuje się do Al Kajdy i Talibów” i konsekwentnie ich reprezentanci „nie są więźniami wojennymi”. Oświadczenie to, już następnego dnia, Donald Rumsfeld przekazał swoim podwładnym. Stwierdził też autorytatywnie, że „obecna wojna z terroryzmem nie jest konfliktem, jaki wyobrażali sobie twórcy Konwencji Genewskiej”. Newsweek podsumował, że strategia Białego Domu „przygotowała scenę dla nowej praktyki przesłuchań, nieobjętych międzynarodowym prawem”. [6]

„W grudniu 2001 r. administracja Busha wprowadziła Special Access Program (Program Specjalnego Dostępu), który dawał prawo do tajnych zatrzymań, aresztowań, przesłuchiwanie osób i poddawania ich torturom. Tortury obejmowały m.in.: waterboarding [7], bicie, stosowanie elektrowstrząsów i ekstremalnych temperatur, odmowę użycia środków

przeciwbólowych dla rannych, ciężkie opalanie ciała, pozbawianie jedzenia i wody, zagrożenie śmiercią i seksualnym wykorzystaniem członków rodziny”.[8]

W ten sposób Waszyngton uzyskał to, o czym marzy każdy totalitarny władca: przywilej bezkarności. Okropności, jakich dopuszczały się służby militarne i wywiadowcze wyszły wkrótce na światło dzienne. Opinia publiczna miała okazję poznać również inne efekty wojny z terroryzmem. Według raportów służb militarnych USA 90 procent aresztowanych stanowili całkowicie niewinni cywile, a „torturowanie podejrzanych – jak poinformował profesor James Corum ze sztabu armii – nie doprowadziło do pozyskania żadnych użytecznych dla wywiadu informacji”, co nie wydaje się dziwne, gdy walczy się z wyimaginowanym wrogiem. „Oprawcy nie mogli nawet tłumaczyć się zasadą ‘cel uświęca środki’, ponieważ jedynym rezultatem była straszliwa porażka propagandowa Stanów Zjednoczonych”, polegająca na drastycznej utracie prestiżu państwa na arenie międzynarodowej. Jednocześnie wzmożone techniki represji wobec ludności cywilnej sprawiły, że to „więzienia stały się głównymi wylęgarniami terroryzmu i siły oporu”, jak poinformował konsultant Rand Corporation w Iraku.

W listopadzie 2003 r. reporter Mark Danner zapytał młodego Irakijczyka z Falludży o przyczyny powstania tak silnego ruchu oporu wobec okupacji amerykańskiej w jego państwie. Usłyszał z jego ust słowa, które powinny skłonić nas do refleksji nad tym, jak wyglądają lekcje demokracji i wolności, udzielane światu przez oświecony Zachód. „To HAŃBA by obcokrajowiec wkładał worek na głowę człowieka i kładąc go na ziemi przyciskał butem jego szyję” – mówił z oburzeniem Irakijczyk. „To wielka HAŃBA, rozumiesz to? Wielka HAŃBA dla całego rodu. Obowiązkiem zarówno tego człowieka, jak i całego rodu jest zemścić się na tym żołnierzu – i zabić go. Obowiązkiem jest pokonać go i zmyć tę hańbę. Bo hańba jest jak plama, brudna rzecz – i oni muszą ją zmyć. Nie zaśniemy w spokoju bez zemsty za te czyny”.[9]

Jak wiele miał z tą hańbą wspólnego budynek WTC 7 z Greenwich Street na Dolnym Manhattanie, którego kontrolowane zburzenie – jak potwierdził publicznie właściciel Larry Silverstein – przeprowadzono 11 września 2001 r. o godzinie 17.20 i w przedziwny, niewytłumaczalny dla opinii publicznej sposób nie zdołał on zainteresować komisji badającej przyczyny katastrofy wieżowców World Trade Center?

Autor: Zbigniew Jankowski

Źródło: WolneMedia.net

### **PRZYPISY:**

[1] M. Bosacki, „Greenspan: Wojna w Iraku była o ropę”, „Gazeta Wyborcza”, 18.09.2007.

[2] Treść petycji i wszystkie przytoczone wypowiedzi, wraz ze źródłami, dostępne są na stronie [www.patriotsquestion911.com](http://www.patriotsquestion911.com).

[3] S. Huntington, „The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order”, Simon and Schuster, 1996, s. 51.

[4] A. W. McCoy, „A Question of Torture. CIA Interrogation, from the Cold War to the War on Terror”, Metropolitan Books, 2006, s. 111.

[5] R. A. Clarke, „Against All Enemies: Inside America’s War on Terror”, Free Press, New York, 2004, s. 24.

[6] A. W. McCoy, „A Question of Torture”, s. 114-116.

[7] Waterboarding – tortura i zakazana metoda przesłuchań, stosowana przez CIA, polegająca na przywiązaniu skrępowanego więźnia do ławki, umieszczeniu jego głowy poniżej poziomu stóp, przykryciu twarzy celofanem i polewaniu więźnia wodą; efektem jest dławienie się i wierzganie nogami oraz wywołanie wrażenia tonięcia i duszenia się.

[8] Bush Crimes Commission, „International Commission of Inquiry on Crimes Against Humanity Committed by the Bush



Administration of the United States", 13.9.2006 r.,  
[www.bushcommission.org](http://www.bushcommission.org).

[9] A. W. McCoy, „A Question of Torture“, s. 196, 201.